

Perkowski, Piotr

Bez Pawki Morozowa. Młodzież w PRL

Przegląd Historyczny 98/1, 126-133

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PIOTR PERKOWSKI

Uniwersytet Gdański
Instytut Historii

Bez Pawki Morozowa. Młodzież w PRL

(Krzysztof Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*,
Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2006, s. 416)

Krzysztof Kosiński tematyce historii młodzieży w PRL poświęcił już dwie monografie. W pierwszej z nich zajął się funkcjonowaniem uczniów w szkołach 1945–1956, w drugiej świadomością młodzieży w okresie „Solidarności”¹.

Recenzowana, najnowsza jego książka składa się ze wstępu (s. 7–10), prologu („Komisja Oświatowo-Kulturalna”, s. 11–22), trzech części — pierwszej poświęconej decyzjom politycznym władz, procesom i wydarzeniom, które w znaczący sposób wpłynęły na funkcjonowanie młodzieży w Polsce Ludowej („Władza (reżyserzy)”, s. 23–108), części drugiej, w której opisane zostało funkcjonowanie uczniów w peerelowskiej szkole („Życie oficjalne (scena)”, s. 109–228), części trzeciej, w której autor skupił się na życiu prywatnym młodzieży („Życie prywatne (kulisy)”, s. 229–360), oraz epilogu (s. 361–366). Poszczególne części dzielą się na rozdziały, podrozdziały i wyodrębniane w nich segmenty. Książkę uzupełnia aneks zawierający krótkie charakterystyki oficjalnych organizacji młodzieżowych w PRL i subkultur (s. 384–388), a także ramki w tekście głównym, które pełnią funkcje aneksów.

We wstępie autor ujawnia czytelnikowi swój zamiar zaprezentowania historii młodzieży w jej dwóch kluczowych wymiarach — życia prywatnego i publicznego. Zastrzega się, że w historii Polski Ludowej interesowało go to, co najbardziej przeciętne i typowe, dlatego jego uwaga nie skupiała się na nonkonformizmie niektórych środowisk, ani na subkulturach, które — zdaniem Kosińskiego — nie wpływały znacząco na świadomość polskiej młodzieży (do uwag tych powrócę w zakończeniu recenzji). Bohaterami książki są więc przede wszystkim uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych, zamieszkujący duże miasta. Podstawowymi źródłami, które wykorzystano w pracy były akta urzędów centralnych (w tym przede wszystkim Ministerstwa Oświaty), akta PZPR gromadzone w AAN oraz w archiwach państwowych Gdańska i Krakowa, zasoby archiwów szkolnych wybranych miast (kryteria wyboru tych, a nie innych miast nie zostały przedstawione), bogato cytowana prasa młodzieżowa, a także badania socjologiczne z epoki (w tym niepublikowane dokumenty Instytutu Badań Problemów Młodzieży, na które często powołuje się autor). Brak we wstępie jakiegokolwiek wzmianki o literaturze przedmiotu.

W prologu ukazany został moment zmiany politycznej w powojennej polityce oświatowej — rok 1947, kiedy m.in. posiedzenia Komisji Oświatowo-Kulturalnej stworzyły podstawę do monopolizowania i ideologizacji nauczania w polskich szkołach².

¹ K. Kosiński, *Nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; idem, *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002.

² Zastanawia wyodrębnienie tej problematyki, która z powodzeniem mogła zostać umieszczona w następującej po prologu części pierwszej, bez uszczerbku dla wyводу autora.

Część pierwszą otwiera interesująca charakterystyka nowego modelu szkolnictwa, wprowadzanego konsekwentnie od 1948 r. (s. 26–31). Przyswieca jej czytelne założenie o „fragmentarycznym totalizmie” PRL, którego istotą było następowanie po sobie faz realizacji scenariusza ideologicznego, a następnie odchodzenie od jego reguł. Zdaniem Kosińskiego, system PRL przybliżał się do postulowanego „totalistycznego” wzorca w latach 1949–1955, 1959–1967 i 1971–1975. Pozostałe okresy nazywa „fragmentarycznymi”, gdyż wtedy rządzący modyfikowali założenia scenariusza (s. 69–70). U schyłku lat czterdziestych takie działania jak likwidacja prywatnego szkolnictwa, nacisk na szkolnictwo zawodowe, upartyjnianie kadr nauczycielskich i ideologizacja programu nauczania, wprowadzenie nowych organizacji (Związek Młodzieży Polskiej, Służba Polsce), rozwiązywanie innych, rozprawa z niepodległościowymi organizacjami konspiracyjnych uczniów dały podstawy do ofensywy ideologicznej wśród młodych. Rewolucja ta sterowana była jednakże przez aparat kierowniczy, pilnujący aby nie utracić kontroli nad „pryszczatymi”. W PRL — jak zauważa Kosiński — nie było miejsca dla Pawki Morozowa, gdyż rządzący szybko, już w listopadzie 1951 r. utracili rewolucyjną działalność ZMP, lękając się m.in. radykalnego osłabienia instytucji rodziny.

W kolejnych partiach książki Kosiński w interesujący sposób reinterpretuje historię polityczną PRL w kontekście historii młodzieży (przeplatając narrację m.in. informacjami o oporze organizacyjnym młodzieży na podstawie raportów Departamentu III MSW) (s. 39–67). Zmiany październikowe miały dla ludzi młodych przede wszystkim znaczenie psychologiczne — w zamian za akceptację reguł systemowych pozwolono młodym wycofać się w sferę względnie niekontrolowanej prywatności. Ponowna ideologizacja z lat 1959–1967 — jak pisze Kosiński — w szkołach przejawiała się m.in. rewizją programów szkolnych, wzrostem ilości szkół zawodowych, a także całkowitym wycofaniem religii ze szkół w 1961 r., na co rządzący nie odważyli się wcześniej. Podbudowę ideologiczną systemu władzy, poczynając od rządów Gomułki, a kończąc na Jaruzelskim stanowić miał tzw. patriotyzm socjalistyczny. Kolejny nawrót do reguł scenariuszowych w latach 1971–1975 odznaczał się w dziedzinie oświaty m.in. pomysłem tzw. szkoły środowiskowej, upartyjnianiem młodych kadr nauczycielskich, a także próbą wprowadzenia szkoły dziesięcioletniej. Przejmowanie roli wychowawczej przez instytucję szkoły w ostatnich dekadach PRL prowadziło, zdaniem Kosińskiego, do wyuczzonej bezradności pokolenia, produkcji proletariatu w szkołach zawodowych, a przede wszystkim pozbawiało poczucia, że można aktywnie wpływać na swój los (autor używa sformułowania „socjalistyczna socjalizacja”). Ponadto, związana z tym ostatnim zjawiskiem antynomia „prywatne–publiczne” została w dekadzie lat osiemdziesiątych wzmocniona.

Część pierwszą kończy analiza najistotniejszych, zdaniem autora, zjawisk ograniczających wpływ rządzących na młodzież (s. 71–94). Efektem laicyzacji szkół była wzrastająca wśród młodych popularność przykościelnych sałek katechetycznych, a także ruchu oazowego. W latach osiemdziesiątych wzrostowi religijności wśród młodzieży towarzyszyło upowszechnianie się asystemowej, a w okresie „Solidarności” zdecydowanie antysystemowej postawy. Na osłabianie scenariusza wpływała także popularność kultury Zachodu, która wąskim strumyczkiem, po całkowitym niemal odcięciu w latach 1949–1955, zaczęła przedostawać się do Polski. Jak powszechnie wiadomo, lata siedemdziesiąte w PRL cechowało względne otwarcie na Zachód, lata osiemdziesiąte — migracje i popularność zachodnich subkultur młodzieżowych. Ciekawym przykładem wdzierania się pop–kultury i mody zachodniej u schyłku systemu jest historia pisma „Rock–Estrada”, które ukazać się mogło w wyniku niedopatrzania cenzury i Ministerstwa Kultury i Sztuki (s. 89). Zdaniem Kosińskiego, wzrastająca liczba ludzi młodych w społeczeństwie zmuszała rządzących do modyfikacji scenariusza, stymulowała większą swobodę obyczajową (s. 92–93).

Część drugą otwiera refleksja nad instancjami kontrolującymi życie szkolne w PRL (s. 109–129). Podstawowe Organizacje Partyjne w szkołach autor ocenia raczej jako ciała obce, których od-

działywania nie należałoby przeceniać, szczególnie w okresie stalinizmu i w dekadzie gierkowskiej. Natomiast złote lata Związku Nauczycielstwa Polskiego przypadają na okres realizmu socjalistycznego. Kosiński przypomina, że — zgodnie z wzorem radzieckim — w okresie stalinizmu wprowadzono system tzw. Komitetów Opiekuńczych, które tworzyły poszczególne zakłady produkcyjne mające patronować określonej szkole. Niesiona pomoc i oddziaływanie zakładów na szkołę były znikome i zrytualizowane³.

Analizując propagandowy język peerelowskiej szkoły (s. 130–142) autor skupia się na jej militarystycznym (obecny w całym okresie Polski Ludowej), produkcyjnym, patriotycznym i narodowym wymiarze, a także na zjawisku „fetyszyzacji” (termin Kosińskiego) tego języka (m.in. popularności takich sformułowań jak „kolektyw”, „aktyw”, a po 1956 r. „demokratyzacja”). Efektem oddziaływania tego języka było zdaniem autora, podwójne, schizofreniczne myślenie młodzieży o świecie⁴. Historyk zajmujący się dziejami najnowszej Polski czuje się niekiedy zobligowany do scharakteryzowania języka propagandy. Analizy te ustępują znacznie rozważaniom językoznawców i literaturoznawców, do których się zresztą odwołują⁵. Wyodrębniony w książce Kosińskiego rozdział o języku stosowanym w szkołach jest, moim zdaniem, raczej zbędny; wydaje się, że lepiej stałoby się, gdyby stanowił jedynie tło dla pozostałych rozważań w części drugiej.

Dalej autor prezentuje najważniejsze przedmioty szkolne o wyraźnie propagandowym obliczu (s. 143–159), do których należały „Nauka o Polsce i świecie współczesnym”, „Przysposobienie wojskowe” i „Wychowanie obywatelskie”. Warto pamiętać, że również tradycyjne przedmioty były silnie ideologizowane, np. interesujące uwagi autora nawiązują do na nacjonalistycznej legitymizacji władzy w programach języka polskiego⁶. Peerelowska szkoła zadziwiać może przede wszystkim różnorodnością kultu, który obejmował zarówno działaczy ruchu rewolucyjnego, poprzez patriotyczne eksponowane postaci Mickiewicza, Słowackiego, Skłodowskiej, aż po Piastów zmagających się z ekspansją krzyżacką. Zwracają uwagę niektóre rozwiązania ówczesnych władz, jak choćby obyczaj choinki noworocznej, która w zamierzeniu neutralizować miała katolicką obrzędowość. Pojawia się pytanie, czy i w takich przypadkach reguły scenariuszowe przegrywały z tradycją — Kosiński odpowiada twierdząco, jednak popularność choinki noworocznej zdaje się wskazywać na wręcz przeciwnie wnioski⁷.

Dyscyplina socjalistycznej szkoły, której autor poświęcił następny rozdział (s. 171–185), bazować miała na świadomym wykonawcy — aktywie partyjnym (np. „brigadach lekkiej kawalerii” w sta-

³ Problematiczne natomiast wydaje się omawianie wpływu na szkołę takich organizacji jak Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Szkół Świeckich, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej oraz ZBOWiD, a pominięcie innych (s. 125–129); w okresie PRL w pokojach nauczycielskich pojawiali się również inni goście, chociażby lokalni decydenci i wojskowi. Niejasna również pozostaje rola szkół TPD — z rozważań autora nie wynika jednoznacznie, czy ówczesna władza traktowała te placówki jako wzorzec godny naśladowania.

⁴ Zastrzeżenia budzi potraktowanie przez autora pojęcia „moralności socjalistycznej” propagowanego w szkołach, jako pustosłowia (s. 139–141).

⁵ Vide np. M. Ma z u r, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003.

⁶ Do uwag o osłabieniu ideologicznej presji na lekcjach języka polskiego w latach osiemdziesiątych (s. 152) można by dodać, że ideologizacja ta różnicowana była również ze względu na rodzaj szkoły, w szkole podstawowej napór propagandowych treści był silnie obecny do samego końca PRL (a po upadku również, tyle, że *à rebours*).

⁷ W tych partiach książki brakuje szczególnie rozważań na temat oporu młodzieży wobec rozbudowanej obrzędowości szkoły, która z kolei zaprezentowana została niekiedy w nadmiarze (np. organizacja Dnia Dziecka w szkołach).

linizmie) i kontrolowanym szarym tłumie. Kolektyw przeciwstawiano jednostce, która mogła wyróżnić się z tłumu jedynie negatywnie. Apele, współzawodnictwo, niepopularne wśród uczniów prace społeczne decydowały o codzienności polskiej szkoły przez cały okres PRL. Ciekawe są spostrzeżenia Kosińskiego dotyczące produkcyjnej funkcji peerelowskiej szkoły, sprowadzającej się do kilkudziesięciu godzin w ciągu roku, które musiał przepracować uczeń na rzecz państwa, do prac połowych młodzieży wiejskiej, do nacisków ministerstw na zbiórki makulatury, wreszcie do działalności na terenie szkoły takich organizacji jak Służba Polsce i Ochotnicze Hufce Pracy. Wszystko to wskazywało, że szkolnictwo traktowane było niekiedy jako wspomagający gospodarzkę zakład produkcyjny (s. 178–179). Oddziaływania szkoły na świadomość młodych ludzi autor punktuje posiłkując się refleksją Ervinga Goffmana: totalizacja szkolnictwa w PRL prowadziła w rezultacie do utraty wiary we własne możliwości, konformizmu i zimnej kalkulacji⁸.

Próba drobiazgowego odtworzenia przestrzeni życia szkolnego zasługuje na uznanie (s. 186–213), choć rozważania te mogłyby otwierać część drugą, a nie ją kończyć. Generalizując, wspomnienia uczniów w PRL wiążą się przeważnie z niewielkimi budynkami, małą stosunkowo społecznością szkolną. Choć autor o tym nie pisze, wydaje się, że tendencja władz do ograniczania liczby małych placówek na rzecz molochów budowanych w większych ośrodkach miejskich i wiejskich związana była z ambicją ukrócenia jakiegokolwiek niezależności kadry i treści nauczania. Opisując zjawisko prywatyzacji przestrzeni oficjalnej Kosiński skupia się — słusznie — na łazienkach szkolnych, rywalizacji o dostęp do szkolnego radiowęzła, samorząd szkolny traktując jako przede wszystkim narzędzie szkolnej indoktrynacji⁹.

Rozważania w części trzeciej poświęconej życiu prywatnemu młodzieży otwierają uwagi poświęcone historii rodziny w Polsce Ludowej (s. 231–243), której bardziej patronowały konserwatywne rozwiązania z kodeksu rodzinnego ZSRR z 1936 r. niż kolektywistyczne projekty lat dwudziestych. Państwo stalinowskie odpowiedzialne było za pośrednictwem szkoły za wychowanie młodzieży, rodzina wspomagać miała je przede wszystkim poprzez wprowadzenie odpowiedniej dyscypliny. Zdaniem autora to w latach siedemdziesiątych rodzice scedowali na szkołę obowiązki wychowawcze, co wynikało, być może, z ich przepracowania. Ta interesująca teza wymagałaby dalszych badań. W ostatniej dekadzie Polski Ludowej młodzież raczej podejrzliwie patrzyła na zabiegi wychowawcze zarówno szkoły, jak i rodziców, czego przejawem mogłaby być względna popularność subkultur. Technikami oddziaływania szkoły na rodzinę były m.in. tzw. lotne komisje, wspomniane brygady lekkiej kawalerii ZMP, wreszcie Komitety Rodzicielskie, których faktycznego wpływu autor upatruje głównie w wycofywaniu religii ze szkół.

Młodzież w PRL nie przeżyła swojej rewolucji obyczajowej 1968 r. (konflikt miał w owym okresie prawie wyłącznie polityczny charakter), natomiast sterowaną rewolucję władza starała się przeprowadzić dwadzieścia lat wcześniej, jak zauważa Kosiński przechodząc do analizy życia rodzinnego młodzieży (s. 244–272). W latach sześćdziesiątych młodzież, również w Polsce, staje się szczególnie świadoma własnej odrębności. Pojawia się też szczególnie silna potrzeba autonomii nastolatka w obrębie rodziny. Kosiński obserwuje na łamach „Filipinki” lat sześćdziesiątych, jak skraca się dystans

⁸ Wydaje się, że niekiedy autor zbyt zawęża sprawozdaniom sporządzonym przez instytucje, np. porzucając na konstatacji, że liczba skarg na stosowanie kar cielesnych w szkołach malała (s. 183). Wypadałoby, być może, odwołać się do źródeł wywołanych, które zweryfikowałyby ową raportowaną codzienność polskich szkół w świetle raportów.

⁹ W rozważaniach o bibliotekach szkolnych (s. 200), poddawanych kontroli zawartości (najgłośniejsza z października 1951 r.) nasuwają się uwagi o zbyt dużym zaufaniu, jakim potraktowane zostały statystyki dotyczące czytelnictwa, które były przecież zawyżane.

między płciami. To zjawisko, nazwane przez niego „dyskretnym feminizmem”, potwierdza tezę o emancypacji młodych. Wszechobecne milczenie o seksualności (nie o „dojrzwaniu”, jak pisze Kosiński, gdyż gdyby dojrzwianie nie było związane z seksualnością, nie stanowiłoby tabu), wzmocniane przez instytucje szkoły, rodziny i Kościoła katolickiego, także pruderyjność gomułkowskiej władzy, utrudniały niewątpliwie rodzenie się tej nowej świadomości. Na ograniczoną intymność nastolatków wpływała też ciasnota domów (najczęściej złożonych z pokoju stołowego i sypialni). Własny pokój był przywilejem nielicznych. Choć niskie kieszonkowe¹⁰ pełniło pewną rolę w procesie emancypacji młodzieży. Ponadto powszechny brak czasu, zapracowanie rodziców, kolejki przed sklepami wpływały zdecydowanie na jakość relacji rodzinnych. Autor słusznie akcentuje alkoholizm ojców (plagą społeczną, chyba przez cały okres Polski Ludowej z naciskiem na ostatnie dekady), który niewątpliwie wpływał na dyskomfort życia młodych. Coraz częściej odnotowywane w statystykach rozpad rodziny dopełniały tego przykrego obrazu¹¹.

„Sekretna historia młodości” — ten dość enigmatyczny tytuł oznaczać ma historię życia intymnego młodzieży, poruszaną już we wcześniejszym rozdziale (s. 273–280) — wyznaczana była zapewne w znacznym stopniu przez ograniczony dostęp do środków czystości i kosmetyków, a także przez pruderyjne traktowanie masturbacji. Problematykę tę autor przedstawia chyba zbyt anegdotycznie, jakby bagatelizując wagę problemu (s. 277–278); już samo określenie „samogwałt” wzbudzało najpewniej u młodych ludzi poczucie winy.

Czas wolny młodzieży (s. 281–297) starano się w stalinizmie zagospodarować, wydłużając maksymalnie okres pozostawania poza domem rodzinnym. Stąd popularna instytucja świetlic, do której skuteczności w organizowaniu czasu uczniów po lekcjach autor podchodzi z rezerwą, pisząc o „wątpliwych efektach” takiej pedagogiki. Różne instytucje, w tym Pałace Młodzieży, skupiać miały młodych wokół idei socjalistycznych. O niewielkich efektach takich działań świadczyć może historia Młodzieżowych Domów Kultury, które najpierw pod kuratelą stowarzyszenia „Ognisko”, a później Ministerstwa Oświaty, swoim wyraźnym nacechowaniem ideologicznym spowodowały odrzucenie ich przez młodzież. Celem władz była również organizacja kontrolowanego wypoczynku — tzw. akcji letnich, obozów szkolnych i różnorodnych „małych form wypoczynku”, głównie dla młodzieży wiejskiej¹². W kolejnych dekadach — lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — skuteczność

¹⁰ Wysokość kieszonkowego zestawiana jest przez autora jedynie z cenami niektórych produktów, chociaż przydałoby się porównanie z zarobkami rodziców. Wtedy można by łatwiej dokonać oceny wagi kulturowej tego zjawiska.

¹¹ Nieporozumieniem wydaje się opinia autora: „Mroczna strona młodzieżowego życia to temat na osobne studium”. Tymczasem bohaterem tej książki jest raczej »przeciętny« młody człowiek wraz ze swoimi »zwykłymi« problemami i przygodami” (s. 272). Analiza przemocy domowej, uzależnień i innych zjawisk zwanych „patologiami” traktowania jest niesłusznie przez polskich historyków życia prywatnego z dystansem, jako niezwykłość niewarta obszernych analiz. Podobny błędny sąd vide: B. K l i c h – K l u c z e w s k a, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 222. Natomiast, chyba niekiedy anegdotycznemu traktowaniu materiału źródłowego przez autora przypisać należy zupełnie nonszalancki sąd, powtórzony za milicyjnym raportem, że prostytucja homoseksualna młodych mężczyzn w latach osiemdziesiątych była efektem potrzeby „zdobycia środków na dziewczyny” (s. 272).

¹² Podczas lektury omawianych fragmentów pojawia się wątpliwość dotycząca skuteczności polityki władz. Z jednej strony Kosiński przytacza opinię Hanny Świdry-Ziemby, że „stalinizm stał się złodziejem czasu wolnego” (s. 290), z drugiej strony przedstawia statystyki, zgodnie z którymi jedynie 20% uczniów szkół podstawowych brało udział w zajęciach pozalekcyjnych w 1952 r., co świadczyłoby o częściowej jedynie mobilizacji (s. 281). Być może należałoby wyraźniej rozgraniczyć skuteczną praktykę przeciążania nauką (tendencję silną w całym okresie istnienia PRL) od raczej nieskutecznej ideologizacji młodych.

kontrolowania czasu wolnego młodzieży, zdaniem Kosińskiego, wzrosła. Eliminowano inicjatywy oddolne, m.in. ruch pedagogiki podwórkowej. Autor wspomina o reformie Młodzieżowych Domów Kultury i Domów Kultury Dzieci, o zwiększającym się odsetku młodzieży pozostającej po lekcjach w szkołach¹³. Poza zajęciami szkolnymi, czas pochłaniały obowiązki domowe ucznia, szczególnie mieszkającego na wsi, natomiast w mieście u schyłku lat siedemdziesiątych „złodziejem czasu wolnego” stał się zwyczaj wystawiania w kolejkach. Warto dodać, o czym wspomina Kosiński, że większą swobodą dysponowali chłopcy wartościowani inaczej w patriarchalnej kulturze. Autor pisze również o upowszechnianiu się biernego sposobu spędzania czasu wolnego, a co za tym idzie jego postępującej prywatyzacji, widocznej szczególnie u schyłku systemu, a także o ujednocnianiu sposobu jego spędzania we wszystkich grupach młodzieży (s. 293–294).

W kolejnych partiach książki przedstawione zostały sposoby kolektywnego spędzania wolnego czasu przez młodzież, nazwane przez autora „czasem nie całkiem prywatnym” (s. 298–327). Pisząc o wpływie kultury masowej na ludzi młodych autor akcentuje szczególnie wpływ kina i telewizji, szczególnie zaś zachodnich filmów wojennych, westernów, kryminałów oraz popularnych seriali „Cztery pancerni i pies” oraz „Stawka większa niż życie”. Za znaczne Kosiński uznaje też oddziaływanie na świadomość młodzieży radia, poczynając od Radia Luxembourg, RWE, a kończąc na popularnej Trójce. Wykorzystywana powszechnie od lat sześćdziesiątych telewizja oglądana była najczęściej „jak leci” a specjalnie przygotowywane programy dla młodzieży oceniane były przez ich odbiorców jako nudne. Autor akcentuje generalnie niewielki wpływ sportu, a także turystyki indywidualnej na aktywność młodzieży w PRL¹⁴. Ciekawe uwagi o popularności kawiarni i prywatek w latach sześćdziesiątych, szczególnie tych niekontrolowanych przez rodziców, prowadzą autora do refleksji nad inicjacją seksualną młodzieży, która następować miała w latach czterdziestych i pięćdziesiątych raczej późno¹⁵. Na podejmowanie decyzji o rozpoczęciu życia seksualnego przez młodych miał zapewne wpływ, poza kulturą prywatkową, etyczny rygorizm ich postaw u schyłku systemu, który miał związek ze skuteczną działalnością duszpasterską Kościoła katolickiego w tym okresie.

Kolejne fragmenty poświęcone zostały modzie młodzieżowej (s. 328–336). Strój męski i kobiecy cechowała w pierwszych dwóch dekadach Polski Ludowej propagowana przez władze asceza i uniformizacja. Młodzi mieli dopasować się wyglądem do dorosłych. Choć w latach sześćdziesiątych uniform nadal królował (np. w szkołach obowiązkowy szaroniebieski fartuch z białym kołnierzem), postępująca juwenalizacja ubioru uchylała drzwi takim wynalazkom zachodnim jak dżinsy, mini, tiszert i długie włosy. Do szczególnie doniosłych zmian w funkcji stroju polskiej młodzieży Kosiński zalicza narodziny myślenia o ubraniu jako o manifestacji buntu, postępującą modę *unisex*, opór sta-

¹³ Kosiński nie tłumaczy jednak, na czym owa reforma polegała (czy kursy języków obcych tak przyciągały młodzież?) (s. 285–286). Skąd wziął się ówczesny sukces władz? Czy wynikał z prowadzonej kampanii mobilizacyjnej? Czy może był pozorny, jak w stalinizmie i wynikał raczej z postulowanej mobilizacji niż rzeczywistych sukcesów w przekonywaniu młodzieży?

¹⁴ Z nieuzasadnionych, moim zdaniem, przyczyn Kosiński powraca tu jeszcze raz do omawiania gier i zabaw (s. 310–311), nazwanych „najważniejszym towarzyszem czasu wolnego” (czyli nie była nim telewizja?), a także czytelnictwa młodzieży konstatając, że „wpływ władzy na czytelnictwo młodzieży — — był raczej niewielki” (s. 316). Refleksja ta jest raczej niezgodna ze wcześniejszymi wyliczeniami (s. 311–315), z których wynika, że jednak czytano sporo lektur szkolnych, a poza tym tzw. literatura młodzieżowa odznaczała się przecieź znacznym zideologizowaniem.

¹⁵ Ta hipoteza badawcza nie uwzględnia jednak chyba zjawiska rozbicia struktur społecznych w czasie wojny. Podobnie argument, że niedostępność środków antykoncepcyjnych skłaniała młodych do ascezy, wydaje się zupełnie nietrafiony (s. 325).

wiany próbom odgórnego ujednociania oraz nierzadkie naśladowanie sposobu ubierania młodzieży przez dorosłych, a więc odwrócenie tendencji charakterystycznej dla pierwszej połowy XX w.

Z rozdziału poświęconego językowi młodzieży (s. 337–343) (m.in. popularność słowa „luz”, sztywne reguły nowomowy zastępowane neologizmami, wulgaryzacja języka, wpływ muzyki anglojęzycznej) można by zrezygnować, wykorzystując niektóre przemyślenia w innych partiach książki.

W końcowych rozważaniach o muzyce młodzieżowej (s. 344–360) Kosiński zwraca uwagę na dwa przełomy — pierwszy w 1956 r., gdy władze zezwoliły na „muzykę lekką” oraz koniec lat siedemdziesiątych, gdy pojawiła się znacznie upolityczniona muzyka punk. Ta ważna, z punktu widzenia niedocenianej niekiedy przez autora antysystemowości młodych, subkultura nie doczekała się w książce należytej uwagi. W centrum rozważań autora znalazł się natomiast — słusznie — festiwal w Jarocinie, którego znaczenia politycznego rządzący początkowo nie docenili.

W epilogu autor akcentuje „schizofrenię” młodzieży, rozumianą jako konflikt ról odgrywanych równocześnie w szkole, w Kościele, na prywatce młodzieżowej. Owo „podwójne myślenie”, dzielenie doznań na prywatne i publiczne nie było jednakże jednolite przez cały okres Polski Ludowej i jego falowanie warto by było w pracy zaakcentować. Skutkiem tej „schizofrenii” była, zdaniem autora, postawa wycofania, alienacji u schyłku systemu, deklarowana chęć wyjazdu z Polski, brak zainteresowania młodych sprawami społeczno-politycznymi kraju.

Kosiński pisze, tak we wstępie jak i w epilogu, że w postawach młodzieży interesowało go szczególnie to, co typowe, stąd nie skupiał uwagi na elitach młodzieżowych, „na mrocznej stronie życia młodzieży” czy na subkulturach młodzieżowych (s. 8, 362). Książka jest jednak właśnie historią młodzieży wielkich miast, tej najlepiej wykształconej lub tej najchętniej buntującej się przeciw władzy ludowej. Stąd też Kosińskiego o generalnej „asystemowości”, a nie „antysystemowości” młodzieży, która przewija się na kartach omawianej pracy jest jak najbardziej słuszna, niekiedy jednak zupełnie nie pasuje do szczegółowych wywodów i prezentowanych przykładów. Czytając między wierszami, można dojść do przekonania, że potencjał buntu wśród wielkomiejskiej młodzieży szkolnej, która jest głównym bohaterem rozprawy, był jednak znaczący. Tę „antytezę” potwierdzałyby zresztą zjawiska, które Kosiński konsekwentnie pomija — wpływ subkultur na świadomość młodzieży (tu może relatywnie najmniejsza rola hippisów, którzy, inaczej niż na Zachodzie, bardziej wpłynęli na modę młodzieżową niż na ideologię w Polsce), decydująca rola młodych ludzi w działalności politycznej lat sześćdziesiątych, która antycypowała bunty młodych studentów wychodzących na ulice w 1968 r., rola młodych w przesileniach politycznych w historii powojennej Polski, w tym silny opór młodych, których nie udało się spacyfikować i ocenzurować ekipie gierkowskiej (działalność w niepokornym ruchu studenckim, szeroko rozumianej kulturze młodzieżowej — niezależnym kabarecie, teatrze itd., współtworzenie opozycji politycznej, np. Ruchu Młodej Polski). Punkt widzenia autora widoczny jest szczególnie w stwierdzeniu zamykającym epilog: „PRL upadł raczej wskutek implozji, a nie w następstwie jakiejś gwałtownej eksplozji. »Okrągły stół« to jednak ogólne negocjacje, a nie oddolna rewolucja” (s. 366). Zdaje się, że Kosiński nie docenia lęku władzy przed wystąpieniami w latach 1986–1988, inicjowanymi właśnie przez młodych ludzi, których determinacja, nazwana oficjalnie „radikalizmem” i zaangażowanie w politykę popychały rządzących i tzw. konstruktywną część opozycji do negocjacji¹⁶.

¹⁶ Padraic Kenney tak wspomina ten okres w historii Europy Środkowo-Wschodniej, nazwany przez niego „rewolucyjnym karnawalem”: „Po pierwsze, za sprawą różnorodności istniała oszałamiająca wielość ruchów społecznych. Podczas gdy przedtem większość opozycji można było dość kategorycznie zakwalifikować jako narodowo-konserwatywną albo marksistowsko-socjalistyczną, teraz wiele ruchów opozycyjnych nie dawało się zaliczyć do tej czy innej kategorii. Na scenę wtargnęli tłumnie radykalni obrońcy środowiska, hipisi, artyści

Do zalet pracy należy syntetyczne ujęcie bardzo interesującej i nieopracowanej dotychczas tematyki, a także klarowny, uporządkowany wykład i komunikatywny język autora. Książka ta może być nie tylko naukowym opracowaniem, ale i interesującym i przystępnym wykładem dla mniej doświadczonego czytelnika. Kosiński swobodnie porusza się po obfitym materiale archiwalnym, przytacza informacje istotne dla wyводу (choć w niektórych partiach książki prezentyzm zdaje się dominować), jego analizy są przeważnie sugestywne. Jednocześnie zarzucić można językowi autora niekiedy zbytnią kolokwialność (w tym szczególnie manieryczne nadużywanie wielokropka)¹⁷, a także enigmatyczność brzmienia tytułów rozdziałów i podrozdziałów (czasem zupełnie nie wyjaśniają, co stanowi przedmiot ich analizy)¹⁸. Wnioski autora, niekiedy bardzo ciekawe, niekiedy ocierają się o banał, który drażni szczególnie, gdy jest wielokrotnie powtarzany. Owa maniera szczególnie widoczna jest w zakończeniach poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów¹⁹.

Ilość powtórzeń w pracy wynika niewątpliwie z koncepcji, jaką przyjął autor, decydując się przedstawić tematykę swoich badań nie w porządku chronologicznym, lecz przedmiotowym. Poszczególne zjawiska, uznane za szczególnie istotne, Kosiński śledzi zgodnie z chronologią, na przykład pisząc o współzawodnictwie pracy w szkołach zastanawia się, jak idea ta realizowana była w kolejnych dekadach. Przy tak prezentowanym materiale pojawia się niekiedy wątpliwość, czy udało się we właściwym miejscu umieścić odpowiednie zagadnienia i czy zagadnienia te nie uległy nadmiernej rozbiciu, na czym traci sugestywność wyводу²⁰. Czasem wydaje się, że sam autor miał problem z konsekwentnym rozdzieleniem zbyt drobiazgowo selekcyjowanej tematyki²¹.

Abstrahując od powyższych uwag, które nie wpływają znacząco na generalny odbiór recenzowanej pracy, warto podkreślić, że w książce udało się przedstawić i przeanalizować w wyczerpujący i kompetentny sposób wiele przejawów funkcjonowania młodzieży w przestrzeni prywatnej i publicznej Polski Ludowej. Cieszy również, że powstała kolejna monografia poświęcona szeroko rozumianej historii społecznej PRL.

performerzy i pacyfiści — często mieszały się w oryginalny sposób wątki anarchizmu, liberalizmu, konserwatyzmu i postmaterializmu”. P. K e n n e y, *Rewolucyjny karnawał. Europa Środkowa 1989*, przeł. P. S z y m o r, Wrocław 2005, s. 13.

¹⁷ Np.: „Cóż, niestety żadne badania nad budżetem czasu wolnego młodzieży nie uwzględniają czasu traczonego na codzienne zmartwienia i wątpliwości. Chyba nie sposób go wyliczyć. Ale było go sporo” (s. 280).

¹⁸ Np. tytuły podrozdziałów poświęconych muzyce młodzieżowej brzmią: *Chaos zamiast muzyki, Mocne uderzenie, Młodość to muzyka*.

¹⁹ Np.: „Najostrożniej można powiedzieć tak: język oficjalny nie zmienił świadomości, ale na nią wpłynął” (s. 142); „Ostatecznie reguły scenariuszowe przegrywały z tradycją — ale państwowa szkoła usiłowała wpływać na obyczaje i emocje młodych ludzi” (s. 170); „System PRL wymuszał bowiem dostosowanie się do jego reguł (a w każdym razie liczenia się z nimi), z kolei III RP stworzyła szansę do samorealizacji w głównym nurcie życia” (s. 360).

²⁰ Wydaje się, że ofiarą tak przyjętej konstrukcji padła książka, poświęcona równie istotnej problematyce, autorstwa A. K r a j e w s k i e g o, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004.

²¹ Np. dlaczego gry i zabawy toczone zarówno na terenie szkoły, jak i poza nią, znalazły się w części książki poświęconej życiu oficjalnemu, a nie prywatnemu? Czym właściwie w treści różnią się podrozdziały *Rozszerzanie kręgów prywatności* oraz *Poszerzanie przestrzeni oficjalnej*, skoro dotyczą zjawiska nakładania się obu sfer — prywatnej i publicznej? Dlaczego w *Strefach wydzielonych* znalazło się omówienie funkcjonowania w szkołach akurat Izba Pamięci Narodowej i bibliotek szkolnych, a nie choćby takich pomieszczeń jak ubikacje czy pokój nauczycielski? Dlaczego rozważania zawarte w podrozdziałach w części trzeciej *Po powrocie ze szkoły* i *Czas dla siebie?* nie zostały połączone z rozważaniami o próbach anektowania czasu wolnego młodzieży przez państwo w części drugiej? Takich wątpliwości pojawia się podczas lektury książki sporo.